

Olbrzymie góry

z

widokami najznakómitszemi, porządkiem
po sobie idącemi

w

Dwudziestu dwóch Rycinach wystawione,
wraz z Mappą, ułożone

przez

KARÓŁA MATTIS

w Schmidebergu

a wyłożone na polski język

przez

U^o J. KOŁODZIEJOWSKIEGO.

Druga, poprawna Edycja.

Karkonosze

Kowary

Wysokość gór olbrzymich.

1. Schneekoppe	4385	} stop wysokości nad powierzchnią morza
2. Brunnberg	4680	
3. Grosse Rad	4610	
4. Grosse Sturmhaube	4560	
5. Mittags-stein	4325	
6. Gruben-ränder	4400	
7. Seifenlehne	4456	
8. Wiesenbaude	4284	
9. Kleine koppe	4331	
10. Koppenplan	4212	
11. Hampelbaude	3844	
12. Grosse-teich	3250	
13. Szumdeberger-kamm	2684	

[liczne błędy!]

Śnieżka
 Studnični hora
 Wielki Szyszak
 Śmielec
 Słonecznik
 krawędź Śnieżnych Kotłów
 Złotówka (ściśle: wsch. stoki)
 Lučni bouda
 Kopa
 Równia pod Śnieżką
 Strzecha Akademicka
 Wielki Staw
 Kowarski Grzbiet

Właściwe nazwiska gór, i mięsc szczegółowych, zostawiają się bez wyłożenia na język polski, częścią dla tego: iż Ryciny, podpisami niemieckimi są znamienowane, częścią też; iż ich nomenklatury, iak daleko się dały na rodowity język przełożyć, dziełko w sobie obeymuje.

Przedmowa do drugiej Edycji.

Powszechnie jest staraniem Wydawcy dzieła powtorzonego, aby zaszcze pomyłki pierwszey edycyi uprzatnął, a następne, doskonalsze na świat wydał.

Powody do przedsięwzięcia mego były, częścią poczynione uwagi podróżniących osób, częścią też; me własne przedsięwzięte porównanie, dawniey opisanych i powtórnie odwiedzionych okolic: a że takowe z większą dokładnością starałem się objaśnić i stosowniey uporządkować, spodziewam się; iż teraznieysze sprostowane dziełko, tak że łaskawie przyjęte będzie. Miemam oraz, że dziełko obeymujące mapę gór olbrzymich, dla przychodniów zwiedzających okolice ogromnych a dziko z natury wystapiónych gór, owe w dziczyźnie wystawione dómki górzytych mieszkańców, bardzo będzie dogodne i użyteczne.

Że nasze olbrzymie góry, rozmaite w sobie zawierają natury piękności, których skały zapelnione grotami, okropnemi przepaściami,

a zarazem przyjemnymi odznaczają się obrazami, powszechnie jest wiadomo; lecz ktoby chciał wszystkie gór własności, dobrych mieszkańców harmonią, przykładną obyczajność i prosty sposób życia poznać, ten niech tu na miejsce przybędzie i przekona się o rzetelności wszystkiego; a tak podróż jego, do podgórnych okolic, iako też wdzieranie się na szczyty gór, sowedie wynagrodzone będą.

Prawdziwie mówić można, iż dusza każdego przybywającego zachwyconą, myśl rozweseloną i kłopoty ziemskie rozgronięne zostaną; a tak umysł widokami niepojętych cudów, wstwarzaniu ogółu, sprawi spokojne i chętne poddanie się Twórcy.

W s t ę p.

Wszystkie kraje górzyte, mają swoje własności tak co do klimatu, iako też co do składu natury, a mieszkańcy ich, tak w ubiorach, iako też w obyczajach, nadzwyczajnie różnią się od zamieszkających doliny. Podobnie, iak mieszkańcy gór Tyrolu i Szwajcaryi, tak tuteyscy, swoje szczególne mają, zwyczaje, obyczaje, sposoby życia i zatrudnienie; co wszystko wędrovníkowi liczną udzielił materią do rozmaitych uwag. Nawet budowa domków górzytych, zupełnie się różni od tych, które na równiach są wystawione; albowiem mieszkańcy przy ich wystawieniu, więcej mają na względzie wewnętrzne, do wygody służące rozporządzenie, niżeli zewnętrzną ozdobę; ile, że zimową porą, zbyt wielkie śniegi, domy ich prawie pod same strzechy zasypują. Domy z blochów pobudowane, w wysokie dachy szkudłami pobite opatrzone, wszystkie są na jedną formę stawiane; w nich znajduje się wszystko, co do gospodarstwa górzytego należy, iako to: izba mieszkalna, komory, obory, schowania do mleka, siano i. t. d. wszystko, to, znajduje się pod jednym dachem. Domy te, nazywają się w ogóle Baudy; niektóre z nich pojedynczo są wystawione po górach, a większa część składa wioski. Kiedy wiele śniegu opadnie, a domy ich kilka miesięcy nim są okryte, w ten czas mieszkańcy mało co z sobą przestawiają; albowiem dla domowego zatrudnienia, mało mają czasu odległych odwiedzenia sąsiadów, a jeżeli się dzieje zimową porą, wtedy używają — tak nazwane — obreće śnieżne: są to małe zwyczajne obreće

blochów: kłód (?)

szkudłami: gontami (?)

karple - rakiety śnieżne

10 cali w przmiarze trzymające, takowe poprzeplatają w kształcie siatki sznurkami, a utwierdziwszy je pod łotami, z przybranym kijem do podpierania, na powierzchni śniegu bezpiecznie postępują; albowiem znaczny obwód obręczy, zabezpiecza idącego od zagrożenia w zaspach śniegu. Mają także tę przeczność, iż dla niechybienia ścieżek, zatykami o 50 kroków od siebie odległych, one oznaczają, które w czasie zawiejów i mgłów, idącym za drogoskazy służą.

Chodowanie bydła jest u nich najpryncypalniejszą gałęzią przemysłu i dobrego mienia; a że im na tłustej paszy, powiększcy części z zielnej trawy niezbywna, znaczną ilość krów i kozów chowają. Pospolicie rachają, iż w 2600 domach gór Czech i Śląska, mieści się około 20000 krów, 8 do 10000 kóz. Niektórzy mieszkańcy owych Baudów, zniewoleni są w góry na odległe pastwiska bydło swoje na całe lato wypędzić, gdzie dla niego wystawione mają szopę, i takowe dopiero po 14 lub 16 tygodniach do domów przypędzają, co pospolicie w końcu Września dzieje się.

Pierwsze wypędzenie bydła na letowe pastwisko, poczyna się w dzień S. Jana, i jest u mieszkańców wielką uroczystością. Sąsiad odwiedza sąsiada, pospolicie częstują się sérémi szczególnej formy i dzień ten wesolą biesiadą uświetniają. Zwykle wychodzi trzoda z rana o 6 i wraca się o 7 godzinie wieczorem z pastwiska. Na czołe trzody idą kozy, a za nimi postępują krowy: a że każde z nich ma dzwonek na szyi zawieszony; przeto rozmajty brzęk, pomieszany rykiem bydła, kóz beczaniem, świstaniem lub wołaniem wesółych pastuchów i choźych pasterek, podziwiałący sprawuje widok.

Sposób życia gór mieszkańców jest bardzo jednostajny, mierny, lecz porządkny: żywią się poczęści mlekiem, sérémi i śniadym chlebem; a na czas przynoszą sobie z okolic dolin kartofle. Mięso bardzo rzadko używają i to tylko w dnie uroczyste: piwa, wódek wcale niepiją, a przynajmniej bardzo rzadko. Ochędność cechuje ich wrodzoną właściwość, dlatego każdy przychodząc z prawdziwem ukontentowaniem do poźdźnich domków wstępować; albowiem gdzie oko spojrzy, wszędzie widzieć się dać ochędność i porzą-

zatykami: tyczkami

dek: naczynia nawet mleczne są białe-szkłace, i nigdzie nie dać się spostrze-
gać odrażająca nieschłudność; pomimo że w jednym domie 3 i 4 familie ra-
zem się mieszczą. Często się zdarza, że na tych szczytnych górach, pod
körtyną dobrego bytu, naczas ubóstwo się ukrywa, co w naturze rzeczy leży,
bo pospolicie bogactwu doymujące towarzyszy ubóstwo.

Potrzeby mieszkańców gorzytych są w ogóle bardzo ograniczone, nay
większa część spożywa na słomie, lub usłanym mechu, tylko najmniejsza
Klasa używa podściel. Dzieci ich wyrastają w niewinności rayskiej i chodzą
aż do czwartego roku bez koszul. Prócz chodowania bydła, zatrudnia się
większa część mieszkańców rąbaniem drzewa, paleniem węgla, najmiejm, zbie-
raniem islandzkiego mechu, jagód, korzonków i roślin lekarskich. Opis ni-
niejszy ograniczony na ogóle gór własności, wzbudził ciekawość przychodnia
do zwrócenia uwagi na szczególne przedmioty; albowiem zawiadomiony o rze-
czach ważniejszych, spostrzeże nader wiele innych, o których żadney niebyło
wzmianki; oraz nieiedną zadziwiającą piękność i wytwórność odkryje, która
się nie da ani opowiedzieć, ani piórem określić. Zapewnić przytém każdego
można, że trudy podróży po gorach olbrzymich podjęte, sowicie wynag-
rodzone będą, a obrazy przyjemne niektórych miejsc, przeplatane okro-
pnością, staną mu się na zawsze słodkim przypomnieniem, a może postaciami
ich, wyobraźnią na zawsze zajęta zostanie.

Teraz przystępuję do opisu szczegółowych miejsc.

Riesengebirge,

(Olbrzymie góry), położone są między 30° 35' i 50° 55' gradusem południowej
szerokości, zaś 33° i 30° 40' wschodniej długości: pasmo gór ciągnie się w
prostym kierunku od wschodnio-południowej, ku zachodnio-północnej stronie.
Ogół gór ze strony Czech mieści w sobie Hochstadt, Wittkowitz, Hobenelbe,
Freyheit, Szclarc: w części Śląska, znajduje się Libau, Landeslut, Szmidelberg,
Hirszburg, Warmbrunn, Flinsberg, i obeymuje płaszczynę do 20 mil kwadra-

najmiejm - jako przewodnicy

Karkonosze (dosł. Góry Olbrzymie)

Vysoké nad Jizerou, Vitkovice, Vrchlabi
Svoboda nad Upou, Žacléř
Lubawka, Kamienna Góra, Kowary
Jelenia Góra, Cieplice, Świeradów Zdrój

towych. Góry te odznaczała się od innych gór swemi zaokrąglonemi szczytami, od mieszkańców nazwanemi Koppe (kopuły) są one częścią tyse, chropowate, częścią o kryte łąkami, borami i chróstami zaroste. Lubo celniejsze góry, z wielu punktów widzieć można; jednakże dwa tylko są najszczególniejsze, dziwnie piękne widoki na rozmaite strony wystawiające. Pierwszy punkt stanowiska Szolzenberg pod Warmbrunn odsłania piękne pasmo gór w dalekiej rozciągłości od Szmidberga, ku nazwaney górze Reifträger, skąd wzrok się spuszcza do położonych gór ku Szwarzenberg pod Szreban. Dalej widzieć można Petersdorf, Kynast, Hermsdorf i Warmbrunn: wprowadzić dalej jeszcze ciągnący się łańcuch gór ku okolicy północney z oczu usiępuje, lecz natomiast wpada w oko zachwycająca przestrzeń przeszło 60 punktów najważniejszych przedmiotów zajmująca, godnych zglębić podziwienia. Kopuły, skały, ulomy, zielonością pokryte przedgórza, doliny, wśie, wystawiają zadziwiające w swym rodzaju obrazy: a jeżeli to półkole okolicy słonice oświeca, każdą usteę góry, każdą rozciągłość boru, gołem okiem widzieć można, a wszystkie odległe przedmioty, zdają się być pokryte ułotnym gazem: w ten czas dopiero magiczne onamienie ogarnia uczucie ludzkie w sposobie, które nikt nie jest w stanie określić.

Drugi punkt stanowiska, obszerny i rozliczny widok sprawujący, znaleźć można na Friesenstein, leżącym na górach Landeslut znaczną wysokość około 2800 stóp mających; których najwyższe sklepienie z ogradmney skalistej masy złożone, każdego przychodnia stawiającego na rozwalinach nieobrachowanej przeszłości, w zadumienie wprawia. Tym sposobem zapuszczając się w zglębiecie cudów natury, czuje się być jakoby niewidomą siłą przyćmiionym do miejsca tego, z którego przejęty przedmiotów wspaniałością, niechętnie opuszcza obrano stanowisko, aby innemi jeszcze czarującemi obrazami, ducha swego pokrzepił. Jeszcze więcej jest zachwycających miejsc, z których, niejako pędem malarskim uokolorowany widok, oczóm się wystawia; z tych wszystkich najszczególniej celuje miejsce przy drzewie bukowem graniczném, wedle bitego gościńca od Lan-

Sołtysia koło Cieplie
od Kowar po Szrenicę
ku Czarnej Górze koło Szklarskiej Poręby
Piechowice, Chojnik, Sobieszów i Cieplice

Skalnik [...] w Rudawach Janowickich
(dawniej: Grzbiet Kamiennogórski)

Kamiennej Góry

desiut do Szmidberga prowadzącego, swemi grupującemi rozmaiłościami; którego dołączony rysunek Nr. 1 wystawia prospekt, naydobitniejszy opis przewyższający. Góry pokazują się tu w naypiękniejszym wyniesieniu, parujące widocznie nad górami i pagórkami w nizinach tu i owdzie rozrzucnemi. Oko przypatrującego się, na tak liczne pada odmiany, iż niechętnie porzuca miejsce tyle pięknościami ubogacone; zgoła, wzrok czepi się do nader interesownych punktów bez liku. Pod nogami, w nizinie widzieć się dale wabiące do siebie, na trzy-czwierć mili rozciągające się miasto Szmidberg, które środkiem dale się tylko dostrzegać. Wyniosłe w tym miejscu góry, odsłaniają następne główne punkta, jako to: grzbiety gór Szmidbergskich, dalej Forst, wielką i małą kopułę (Koppe) Humpelbaude, zabrzeża stawów i przedgórza; zaś w nizinach zieleniące się i borami zarosłe wzgórza, łyse skały, pola, łąki, stawy wśie i. t. d. Czyli te rozmaiłości i wszystkie odmiany, nieporównają czułą duszę do naywyższego zadziwienia? Czyli przyjaciel natury nie wpadnie w głębokie zadumienie, kiedy na tak wielkie cuda w pobliżu własnemi przypatruje się oczyma? Zaiste! widzi się bydlę w duchu wyniesionym, a stąd nabiera chęć rozpoczęcia podróży do naypierwszej góry olbrzymiej; nieco cierpliwości, a z okolicy do okolicy wkrótkości będą mieli sobie wskazaną drogę.

S z m i e d e b e r g.

Jest miejscem właściwem z którego pospolicie podróże górskie rozpoczynają się: Jest oraz środowo-górnem-hańlowem miastem, leżącym w powiecie Hirschberg nad brzegami małego strumienia Isel zwanego. Układ jego jest podobny do wsi; iakoż założenie było istotnie wsią, która 1513 roku przez Władysława króla Czeskiego, na miasto przeistoczona została, i do roku 1635 było dziedzictwem Hrabiego Jana Ulrycha Schöff, którego sukcesdrowie po tragicznych wypadkach, miasto wraz z wsiami do niego należącemi, utracili; a Hrabia Czerniny stał się nabywcą całej włości. Roku 1747 z woli Fryderyka wielkiego króla pruskiego, mieszczenie i włóścianie dziewięciu wsiów okupili się dziedzictwem

do Kowar

Kowary

Grzbiec Kowarski, Budniki, Śnieżkę
Kopę, Strzechę Akademicką

Kowary

Jelenia Góra

Jedlica

Władysław Jagiellończyk

prawem za sumę 216630 złd. — pewno renskich — wraz z należącemi do całej maiejności borami; a tym sposobem zostało wyniesione na bezpośrednie miasto:

Miasto to liczy 560 domów i 4000 mieszkańców. Dolina w której leży, i tam gdzie się ku górnem przycięsiom rozciąga, ma nader przyjemne położenie, tak: że mówić można, iż żadne miasto w górach śląskich leżące, tyle oku nieprzyniesie admian, iak Szmidberg. Piękne kamienice mieszają się na przemian z chłudnemi dómkami, na formę wiejskich chatów wystawione; a zarazem spozstrzegają się, ozdobne ogrody, obsiane róie, szumiący strumien Iseli, zbkłady fabryk, bielniki, łaki, a w końcu na wszystkich punktach, kopute śnieżną z wyniesionemi iey koleżankami.

Dawnemi czasy, kopalnie żelaza były głównym źródłem zarobku dla mieszkańców, wterazniejszych zaś czasach zupełnie zniknęły: ieszcze przed stu latami, około 100 fabryk nożowych znaydowało się, których liczba teraz do trzech maystrów się zmniejszyła. Fabryki płócien pred 60 laty wprowadzone i do roku 1806 ieszcze czynne przynoszące miejscu temu bogactwa i mieszkańcom szczęśliwe powodzenie, tak dalece upadły, że ledwie cieni owey szczęśliwey peryody pozostają się: czyli ów niegdyś kwitnący handel kiedykolwiek nie wznieie się? przewidzieć niemożna, a przedie zyczyć by tego trzeba; albowiem Śląsk przez rozszerzony handel płócien, dawniej kilka milionów talarow rocznie zyskiwał.

Na przyięcie podróżniacych, wiele tu iest domów zaiezdnych, z których domy pod czarnym koniem (szwarze Ros) i dom niemiecki (Deutsche haus) dla położenia swego, naywiększe mają zalety.

Chcąc ze Szmidberga udać się w podróż nac góry, można z dwóch ścieżków iedną obrać; iedna prowadzi do przyjemney, o $\frac{3}{4}$ mile od miasta odlegley wioski Buszvorwerk ku Szeinsseifen: druga idzie wdluż miasta, koło plantacyow, gdzie Iey Królewiczowska Imci Xiężna pruska Louiza, godna małżónka J. O. Xięcia Radziwiłła latową porą przebywa, i prowadzi takż do Szeinsseifen: za tą wsią przechodzi się przez grupę skał groteskowych, nazwane Ziegenbrücke (kozi most) skąd stawa się w ostatney wsi

ku przelęczom (Kowarska, Okraj)

Kowary

Jedlica

Śnieżkę [błąd tłumacza - nazwa Schneekoppe przetłumaczona jako "kopuła śnieżna"]

z Kowar

Krzaczyna, Ściegny

Ściegny

Kozi Grzbiet [błąd tłumacza - nazwa niem. to Ziegenrücke - kozi grzbiet, a nie "Ziegenbrücke" - kozi most]

K r u m h ü b e l

leżący przy podstawie olbrzymich gór, a powszechnie znany, z przyczyny wielu robotników i zbieraczy żółt tam się znajdujących. Zaczęć się jednak do wsi dojechać, trzeba przejść przez ścieżkę — wilde Dorfbach — (dzięki wieyskostrumyk) nazwaną.

O kilka kroków przed namienioną ścieżką widzieć się dale w pięknyu pro-spekcie śnieżna kopuła, z śmiałą wyniosłością iako samowładczyna nad niższe poddanki swoje występująca; iey widok z bliskości, wcale inne wznieść uwagi, niż w odległości spostrzeżona. Wszystko co pod oczy podpada, ma poważną kształt-ność, natura dzikszą być się wydane, a zajętych będąc zupełnie innerui uczu-ściami, z powodu wzrastającego zadumienia, sam siebie się zapyta — czyli się mo-żna w dalszą podróż zagrażającą niebezpieczeństwem odważyć? — Rydina pod Nr. 2 pokazuje tu opisany prospekt iak najdokładniejszy — Ustanowiwszy zatem za-wior dalszej podróży, postępuje się z uzbrojoną odwagą, do domu gościnnego we wsi, a pośliwszy się, wypada się starać o przewodnika jeżeli już w Sznidebergu niebył naćpij; poczem, opatrzywszy się w płaszcz rusza się dalej w góry. Dwie drogi prowadzą do Sznickoppe, jedna przez Querseifen, druga przez Brückenberga; ostatnio wspomniona wiodąca do Sznurbarbsbaude przez Seifenleline jest bliższa, i pospolicie nią postępują, że rychley do zamierzonego zaprowadzi celu; zaś pier-wszą ci tylko się wybierają, którzy są do Brückenberga dojechać zamierzają.

Dopiero określone, nieco kamienista ścieżka, prowadzi przez pola, łąki, przyćmiłą krzewinę, do krainy ponurych borów; te zdają się wprowadzić być smutne dla wędrowników; lecz z drugiego względu są dobroczynne, i dzie-niem swoim wdzierającym się w góry, ochłodę przynoszące. Postępując wolnym krokiem przez bór z natężoną ciekawością natrafienia na nowe widoki, wchodzi się na gołobórze, a nanim spostrzega się pierwszy górzysty domek Sznurbarbsbaudel. Przechodząc koło dómka w prawo, blisko dwieście kroków od niego, na nowo poczyna się bór, gdzie jednak pochód nie iest tak przykry, iak w poprzednim boru,

Karpacz

? (dolina poniżej Karpacza)

Śnieżka

na Śnieżkę; przez Płóczki, przez Karpacz Górny grupa bud k. obecnego "Orlinka", przez Pohulanę (?) do Karpacza Górnego

grupa bud k. obecnego "Orlinka"

Tu wszystko ma postać poważną, cała natura zda się być uspiołą, niekiedy tylko szelest wiatru przedzierającego się przez rozłożyste świerki, dycha ledno-stojność przerywa; rzuc wszy wzrok przez przerwy boru, ku występującym gorom, niezmierzona onych wysokość, przestachem umysł napelnia: aż owa śnieżna kopuła, na od wiecznych gorach usadzona wznosi majestatycznie swdy pamiłacy wierchołek świzną pokryty, i co raz bardziey ku oczóm się zbliża. W końcu dało się słyszeć szmer, wartko płynącego strumyka nazwanego Seifenwasser (mydlana woda) *) a przedzierając się gwałtem przez ufomy skał, cacaących się podowi iego oprzec, szumem wielkim się toczy. To dzikie spustoszenie dałoby powód do rozlicznych uwag nad działalnością natury, i wynikłych stąd skutków. Przez pomieniony strumień przechodzi się po wiołbnych dużych kamieniach; na drugim brzegu jest bardzo przykra góra prawie prostopadła, tak nazwana Seifenlehn, na którą wdzierającemu się przez półtóry godziny doświadczać przychodzi dierpliwość, i moc pierśi; jednakowoż ma to dobroć dla siebie, iż ścieżka na niej zrobiona usłana jest kamieniami, niby stopniami wschołów, dla tego idącego niebardzo utrudza. Wszedłszy na górę, stanie się na ukosney łące, a nie zbyt daleko, jest tak nazwany dółek

H a m p e l b a u d e

gdzie zwykle podróżni, mający zamiar wniść przed wschodem słońca na kopułę, przenocują. Rycina Nr. 3 wystawia zewnętrzny prospekt domku, leżącego wyżej nad powierzchnią morza 3344 stóp, zatem położenie iego jest zimne i nieprzyjemne.

Wewnętrzny skład domu, jest tak urządzony i podzielony, iak się wyżej opisało; jednakże dla ciekawych, odsłania się izba gościnna Rysunkiem Nr. 4. Kto pragnie tego samego dnia wniść na kopułę śnieżną dla przypatrzenia się zachodzącemu słońcu, ten powinien o 6 godzinie z Hampelbaudy wyjść; a przybywszy na płaszczyznę więcey mchem niż trawą okrytą i kolankowem drzewem zarosłą,

Złoty Potok

zboczu pod Złotówką

Strzecha Akademicka

ze Strzechy Akademickiej
kolankowe drzewo (niem. Kniehölz):
kosodrzewina

*) Stąd mydlana woda nazwana, że wiele piany toczy, y dla miłkości swey, bieleje w niej wyprase, mało wymaga mycia.

zbliży się potrzebę kwadransach do podstawy kopuły. Ryfina Nr. 5 wystawia płaszczyznę wspomnianą wraz z kopułą śnieżną. Z miejsca płaszczyzny, już piękny i obszerny jest widok na prowincję Śląską, gdy prospekt ku Czechom jeszcze jest zasłonięty wysokimi górami. Wstępując coraz wyżej ścieżką po stopniach kamiennych w miłym oczekiwaniu, coraz wolniejszy i obszerniejszy otwiera się widok: na lewo dała się spostrzegać dalekie pola i obszary Śląska, w prawo wielkie góry z głęboką przepaścią nazwaną

Riesen czyli Aupen-grund

która każdego przechodnia zgrozą napędza. Nad samą przepaścią idzie ścieżka, postępując po niej, ze strachem widzi się odchłani brzdenną: lubo żadnego tu niemasz niebezpieczeństwa, przecie dla zdziwionych i zgroźnych okolic dreszcz każdego nayożywniejszego wskręś przeymie, zda się jakoby wzrok przestraszony mimowolnie na przedmioty onego otaczające padał. Znajdując się tu mały spadek wody nazwany Aupen-sturz: woda z niego przez płaszczyznę namienioną ku dołowi płynąca, zda się być wstążką srebrną, a na samym spodzie po nad strumieniem Aupen leżące domki wsi Gross-aupen, podobne koralom na srebrny nić porządkiem nawlezionej, które nieznacznie przed wzrokiem ustępują.

Ten któryby chciał czas poświęcić, i utrudzeniu się wystawić wpuszczenia się w głębią nader przykrą, pewnym być może, że fetyga jego sordide wynagrodzoną zostanie; albowiem na stronie południowej kopuły ziemia obficie wydaje plody a widoki nad wszystkie inne są pompatyczniejsze.

Wracając powtórnie na szczyt kopuły, stanąć można na samym wierzchołku w pół godziny, gdzie kaplica

Kapelle

z kamieni wystawiona znajdującą się, podróżującym w czasie burzy lub słotów dobroczynnym bywa schronieniem; dawniej poświęcona religijnym obrządkom, teraz jest przemieniona w dom szynkowny. Wniey znaleźć można rozmaite posi-

Obří důl, dolina Úpy

Horní Úpský vodopád

Úpa, Velká Úpa

kaplica św. Wawrzyńca

lek w mierney cenie i ochoczą usługę, nawet przy nie wielkim natłoku podróżujących, nocleg.

Rydzina Nr. 7 wystawia wewnętrzny układ kaplicy. Teraz co do perspektyw — w prawdzie po ten czas mało z widoków korzystać można, albowiem czas wieczórny co raz bardziej swoy pomrok rozszerzający, przedmiot każdy trudnym do rozpoznania czyni, lecz natomiast przypatrzeć się można zachwycającemu zachodowi słońca. O! jak cudny widok — jak przyciągający zgon jego! — zaiste! każdy zgłębielacz zachwycóny wspaniałością, może pierwszy raz widzianą, kopułę nie przedzy opuści, aż ostatni promyk szyby słoneczney oprócz jego zniknie, i przepyszny blask objaiących się o horyzont promieni, z półkuli ustąpi: a tak nasycony widokiem uspiący na moment natury, postanawia u siebie następnego poranka być widzem wschodzącego na nowo zwiastuna dnia, i ożywiciela życia. Potém schodzi się na dół do domu.

H a m p e l b a u d e

Strzecha Akademicka

na spoczynek: tu przybywszy trzeba się starać, dla natłoku podróżujących o miejsce wypocznienia; a ziadzisz wiedzieć, kontentować się wskazaniem legowiska na ścianie pod strzechą. Przespawszy się kilka godzin spokojnie, udać się można powtórnie ze światem na kopułę. W pochodzie, dla nocney jeszcze ciemności, żadne rozpoznać nie można przedmioty, dopiero po utrudzających nader przykrych pod nogami, niby napsutych organ klawiszach chwiecących się stopni z kamieni ułożonych wgramoliwszy się, oczekuje się z natężoną ciekawością rozwijające się zorze. Nakoniec zaczyna isnąć na północno-wschodney stronie; oko witając z uprzyjemnieniem horyzont zafarbowany szkarłatem, bawi się napoiłny radością z miłym i już ustępującym dnia zwiastuncem, przed wstępującym na półkuli ziemi natury ożywiciela: — az oto Rebus — iako król dnia w maiestatycznej występie okazałości — cichość panuje po całym przestworze, a umysł widza, napelkiony zostało światem uczuciem; ustępowanie cieniów pochodzących ad gór, i rozwijanie się najeleglejszych przedmiotów — wszystko

to do tego stopnia wzbudza podziwienie człowieka, iż chłód i najsłabszą ofiarę porankową Twórcy swemu niesie. Nie długo potem spuszczają się promienie słoneczne w doliny, mgła z nich widocznie ustępuje, a u podstawy góry 4885 stóp wysokości, występują prowincye Śląska i Czech takoby różno-farbne rozpostarte kobierce.

Lubo na równinach wchodzące i zachodzące słońce wspaniały sprawiaje widok; jednakowoż daleko jest okazałszy i interesowniejszy na horyzoncie gór najwyższych: pomroka i zorza w sferze wolncy od wyżiwów są jaśniejsze i bystrzejsze, nawet oko ludzkie wolniejszy ma okres.

Jak tylko ziemia całkiem zostanie oświeconą, wzrok dostrzegacza ciekawego pada na najważniejsze punkta. Prospekt ku Czechom dla gór w pobliżu leżących, bardzo jest ograniczony, jednakowoż pomiędzy ustępami ich, za użyciem perspektywy spostrzedz można w formie znacznego punktu miastó Pragę. Prześledźmy temu, zwróciwszy wzrok na stronę Śląska, prowadząc go wzdłuż po nad górami Czech, dostrzega się w Xięstwie Glacu góry nazwane Heuszejer, hohe Mense-wysoki stół i Schneeberg. Dotych gór przytykają się Morawskie, a w końcu Węgierskie góry Karpaty. Dalej dostrzeże bystre oko badacza wiele znakomych punktów w Śląsku: iako to Zotenberg, Brieg (Brzeg) Wrocław, a w Xięstwie Poznańskiem leżące miasta Wschowa i Leszno.

Nabawiwszy się do sytu z widokami odlegleyszemi, zaczyna się przypatrywać wędrownik pobliskim przedmiotom, wioskiem bez liku tu i owdzie rozrzuconym, góróm, dolinom, rzekóm etc. zciekowskością dowiedzenia się o ich nazwiskach, co wszystko przynosi zabawę i korzyść, albowiem mappa z natury utworzona łatwiej da się obić, niżeli na papierze ułożona. Temi wszystkiemi wspaniałościami i natury pięknościami do zachwycenia nasycony, czas nakoniec zniewala wędrownika do opuszczenia szczytu najwyższej góry, w celu odwiedzenia dotąd niewidzianych okolic.

w Hrabstwie (!) Kłodzkim, Szczeliniec Wielki
Orlica, Śnieżnik

Śląza

W i e s e n - b a u d e

Ist teraz pierwszym domkiem spoczynienia dla schodzących z Kopuły. Bauda, czyli Dům ten, leży na stronie Czech i daleko jest przestronniejszy niżeli Hampelbauda, nawet wyżej jest położony, bo na 4000 stóp wysokiej górze. Płaszczyzna na której dům wystawiony, jest zarosta sośniną i buyną trawą: Oko niczego więcej tu nie spostrzega, iak tylko swietłą zieloność rozłożoną po płaskich łąkach i występujące grupy gór. Właściciel domu nader jest przyjaźliwski, nie tylko że się stara o wygodę wszelkie podróżujących, ale nadto kazał wystawić drugi domek, w którym goszczący przemocować mogą. Dostać można w tej gospodzie ryby — forele nazwane — dobrego sera, i wina węgierskiego, któremi podróżujący żywot zaillie, i siły pokrzepić może. Po nad Baudą płynie strumyk obfity w wodę nazwany Weiswasser, płynie przez płaszczyznę i wpada w dolinę Elby, którą to rzekę wodą swoją wzbogaca.

Latową porą, przybywa pospolicie, mieszkaniowie z wsi St. Peters (świętego Piotra) z koszykami pięknie wyplatane, z kolankowego drzewa lub jego korzeni wyrobionemi; są one pięknie polerowane, i prawdziwie służyć mogą za pamiątnik damom. Rysunek Nr. 8 wystawia wizerunek teżb Wiesenskaudy w terszniejszym składzie zostającej. Tu stąd schodzi się nader do wielkiego i małego stawu nazwanego

Groser und kleiner Teich

o 700 stóp poniżej leżących, Oba stawy położone są na południowo-wschodniej stronie gór, stykające się na północ z Teyfelswiese i Seifenlehne. Staw wielki tak nazwany czarny, jest prawie z mniejszym połączony stawem, leżący o kilka set stóp poniżej Mittagsstein (południowego) kamienia w bliskości Dreysteine (trzech kamieni) olbrzymiej wielkości, warte widzenia. Staw pierwszy leżący 2250 stóp nad powierzchnią morza, ma 600 stóp długości a 300 szerokości; zaś drugi staw jest o połowę mniejszy. Ściany stawów wprost wyniesione z granitu

Lučni bouda

Strzecha Akademicka

pastragi

Bile Labe, (...) w dolinę Łaby

Śwaty Petr (ob. część Špindlerovego Mlýna)
z drewna kosodrzewiny

Lučni bouda

Wielki i Mały Staw

Diabelska Łąka - Srebrny Uplaz (?), Złotówka

Słonecznik, Pielgrzymy (Trzy Turnie)

w pitoreskowym kształcie formują mur przestrzeni, na której Kopuła jest usadzona; przepaście i głębokie rysy wskałach granitowych ukrywają w sobie odwieczne śniegi i lody. Spójrzanie z rębów stawu w głąbią wód jest arcy okropne; lubo ze wszystkiemi zbliżyć się można do przepaśdystych stawów, przecież nayo-dleglejszy punkt zawrót głowy sprawia; dlatego każdy spieszy tak nuyprędzey odrzcy sprawuiące i niebezpieczeństwem życia zagrażające obrazy tej okolicy opuścić, udając się na mialkie brzegi kotłn stawów mniej okropnych. Znikąd niewiada przybranie wód, a przede ze zbytkiem dolne okolice niemi są opatrzone, które naturalnemi korytami spływają.

Głębia stawów dotąd nie jest docieczona, albowiem z zadney strony bliskiego niemasz przystępu. Prospekt wzmiankowanego stawu i jego zabrzegów, wystawiony jest rydliną Nr. 9 wedle natury.

Ztego miejsca schodzi się zdwaga w czasie kwadransa do dółku nazwanego

S z l i n g e l b a u d e .

Wprawdzie do tego miejsca z dołu doiechać można, jednakowoż każdemu jazdę wozową odradzić trzeba, chyba że jest na nogi osłabiłony, i podróż pieszą odbyć niemote; albowiem kolecie kamieniste któremi się iedzie, nadzwyczajnie kości wstrząsają. Tutczyza Bauda nic niema osoblwszego do siebie, jednakowoż można się w niej dobrém mlekiem posilić. Rysunek Nr. 10 wystawia tenże domek, w którym pokrzepiwszy siły wypocznieniem, idzie się do trzech kamieni

D r e y S t e i n e n .

Teraz na nowo zaczyna się wdrapanie w góry, droga staie się przykrą wiedząca przez zaroście, dzięki rozwaliny skał, a nie za długim czasem przychodzi się do zarośłów kolankowych chrościn. Coraz bliżey przychodzi się do masy skał kolosalney wysokości, zdawające się unosić na powietrzu. Na widok ich, podwainą wódrownik kroki swoje, aby się tak nuyprędzey zuchwałym postaciom Gigantow, które wprawdzie czas nieco nadwęprzył, niezliczone jednak wieki zniszczyć

d. schr. Bronka Czecha (Polana)

Pielgrzymy (Trzy Turnie)

niezdolną, w bliskości mógł przypatrzeć. Przybywszy do upragnionego miejsca wędrownik, stawa jak wryty, całkiem omamiony zostaje i przypatruje się z zastanowieniem rozwaliom wiekopómnym czasów. Wszystkie badania staia się hypothezą, bo rozum ludzki jest za słaby, aby skrytości natury dostatecznie mógł zgłębić. Nakoniec odwraca niezaspokoiony badacz oczy swoje od postaciów skalistych, a wzrok jego pada na obszerny zupełnie wolny obwód pod nogami rozwijający się, którego obraz umysł czlowieczny rozwesela: napatrzwszy się różnymi tu pod oczy podpadającym odmianom, odchodzi się od trzech kamieni, których postaci Rys Nr. 11 wystawia i postępuje się dalej po szczątkach skalistych kamieni, po między krzakami, sapani i stawa w przedziagu pół godziny przy południowym kamieniu nazwanym

Mittags - stein

leżącym na wysokości 4525 stóp. Którego rysunek na początku dziełka jest położony. Ten także kamień dosyć wrażliwy jest wielkości, na którego wierchołek bez utrudzenia wnieść można. Widok z tego miejsca jest ledyny i dziwnie piękny w swym rodzaju: znaczne półkole rozwija się przed oczyma, a okolice różnobarbney doliny, napelniają czule serce czlowieka wielką radością. Kynast *) iakoby pierwszy posterunek przedmurza gór olbrzymich, nasamprzód w oczy wpada, pónim punkta naysilowniejsze przeslicznych dolin, iako to: Warmbrunn, Hirschberg, Schmideberg odsłaniają się.

Iezeli czas dozwoli, można z tego miejsca Teufelswiese i inne pobeczne okolice odwiedzić. Opuściwszy południowy kamień, czas wymaga pomysleć o spoczynku; powszechnie udają się podróżniacy do Petershaudy, lub do innego słaskiego dómku.

Słonecznik

Chojnik

Cieplie, Jelenia Góra

Kowary

Diabelska Łąka - Srebrny Uplaz (?)

Petrova bouda (Petrovka)

Chojnik

*) Kynast iest górą nizszego szeregu, nakróty zneydują się rozwaliny niegdy obrotownego zanku.

Peters - baude

jest największym domem górnych krain; położenie ma dosyć przyjemne, utrzymują w nim 24 krów: a że leży na stronie Czech, zatem dobrego dostać można wina, procz tego może się tu podróżny pośilać polewką z wina, forelami, i grzybkiem z łalec porządnie sporządzonym, uraczyć. Ze względu, iż położenie Baudy dosyć jest ograniczone, aby czas zbywający na przebiegnięcie małych partów poświęcić, dalszy wieczór przyjemnie w izbie przepędzić można. Widoki z tego miejsca dosyć są przyjemne, albowiem wiele interesujących górzystych punktów i dolin widzieć można. W prawo spostrzega się znaczna masa kamieni, nazwane jednym wyrazem Semmellunge, dalej Mittags-stein, Drey steine, a na Landeshutskich górach, Friesenstein, — na ostatek, Schmiedberg z innemi punktami. Rydina Nr. 12 wystawia rzetelny wizerunek wspomnianych widoków.

Napatrzywszy się do upodobania wszystkim osobliwościom i mając chęć do spania, udeje się znużony podróżny na siano elastyczne nad oborą znajdujące się na spoczynek, gdzie pomimo ciągłego brzęku dzwónek na 24 krowach zawieszonych, jak najsmaczniej do białego dnia snem się karmi. Nabrawszy nowe siły wyspaniem, opuszcza się i ten przytułek krótkiej trwałości i postępuje się dalej wzmożniony, do Hohen-Rade (wysokiego koła). Wdzieranie się, jest nie o wiele tak przykre i siły stabilące, jak wstępowanie na Kopułę śnieżną, albowiem dłuższego wymaga czasu. Lecz przetrzymawszy utrudzający czas podróży sownie wynagrodzony zostanie stanowiący na górze, gdzie tak miłe warokowi wystawiają się widoki, iż się niechętnie stanowisko opuszcza. Owo widzi Zastanowiciel ogromną okolicę pod nogami swemi rozłożoną — duch jego czuje się być wolnym od więzów ziemskiej tęsknoty, a umysł jego, sama ogarnia wesołość. Niezliczone mieszkonia, wioski i t. d. formują przyzierną różno-farbną wstęgę, która ulby bogato utkana zawiązka na kibici pięknej płci, wszystkie wyniezione góry opasa. Czas uchodzący pobudza poniewolnie dziwiciela do dalszej podróży, która prowadzi do dolin śnieżnych.

Petrova bouda (Petrovka)

psragami

Wiaterna, Słonecznik, Pielgrzymy
w Rudawach Janowickich - Skalnik, Kowary

Wielki Szyszak

Sznec - gruben

i od wiele ty śięcy lat uszczelniony leży śnieg. Jeżeli kto od strony Agnetendorff przybywa; może znaczny kawał w głębią mniejszej doliny się wpuścić. Z rębów spojrzawszy na dół, okropny, lecz wspaniały wystawia się oczóm widok, a rzuciwszy odłóm skalistego kamienia w przepaść, nadzwyczajny słyszeć się daje łoskot, nawet kulanie się kamienia potrójne wydać Echo. Głębia prostopadłych ścian więcej 100 kroków wynosi. Zresztą odrywanie kamieni po nad brzegami stawów, jest bardzo niebezpieczne, i wymaga wiele ostrożności; albowiem przed rokiem przewodnik przy oderwaniu kamienia miał nieszczęście wpaść w głębią, z której okropnie pogruchołany i zabity wydobyty został. Z głębi kotliny, łamy śnieżnej, występuje skała podziwiający wielkości Rübenzahl - kancel zwana: inne skały mają podziwiające postaci, formując z siebie kolosalne filary, piramidy i t. d. pomiędzy temi fantastycznymi postaciami, leży częścią śnieg, częścią zieleniące się łąki, dziwną mieszaninę sprawujące. Na brzegach zachodniej strony znajduje się skalisty Basalt w granitowy kamień wrosły, i jest ciemno szarego koloru. Rycina 12 wystawia widok wyraźnych jamów śnieżnych. Ten który się dosyć długo w okolicy pustej zabawił, postępuje dalej przez Kranich-, Naworer- i Elbwiese, do źródeł Elby

Elb Quelle

zaczęć się do nich dążyć, opodal widzieć się dała dwa białe kamienne pamiątniki, wystawione z powodu, iż dwaj Xiążęta Austriacy odważyli się podjąć utrudniającą podróż przybycia do źródeł, z których Elba, jedna znaywiskszych rzek Europy początek swój bierze. Obydwa pamiątniki stoją po bokach źródeł; kotliny ich są małe a na wielu miejscach woda z piasku wytryskuje. Z resztą łąka, na której źródło pomienione znajduje się, jest goła, bagnista i na około górą opasana, jednokowoz widzieć można szczyt góry Szturmhaube nazwanej i dolinę Sieben Gründen (siedm przepaści). Wizerunek pamiątników wraz z źródłem Elby, wystawia Rycina Nr. 14. Z tamtąd schodzi się do spadu Elby

Śnieżne Kotły
Jagniątków

Czarcia Ambona (czes. Krakonošova kazatelna)

Hraniční louka, Navorská louka
Labská louka; Laba

Źródło Łaby

Laba

Śmielec (czes. Velký Šišák)
Sedmidolí
Labá; Labský vodpád

Elb - fall.

Labský vodopád (Wodospad Łaby)

Ścieżka prowadząca do spadu jest pozioma, nieprzyjemna i utrudniająca: zszedłszy znaczny kawał ku dołowi, daie się słyszeć szum królewny Elby; a tak zbliżając się coraz bardziej ku spadowi, przychodzi się do ściany pionowej, w której ogromny kamień skalisty wystawa, stanowiący na nim, spadowi wody doskonale przypatrzeć się można. Z niepochamowaną dźkoscią i okropnym szelestem rozbiłają się owe ogromne masy wody, o ulomy opierających się skalistych kamieni. Spadek ten ma szczególny charakter i celulo nad wszystkie inne górzyste kaskady, nawet żaden nie czyni tyle wrażenia, jak dopiero wspomniany; albowiem dżika okolica wystawia prawdziwą okropność i Chaos, nie uporządkowany natury. Góry mają w sobie okropne przepaści, gole, prostopadłe, skaliste ściany i obumarłe ośłomy. W niektórych miejscach jasność, w innych ponure cienie, dżiwnie piękną sprawują od mianę; dla tego wielkie czynią na umysł ludzki wrażenie i w nieustannym trzymały go oczeki waniu. Rycina Nr. 15 jak naydokładniej wystawia pomieniony spadek. Jeżeli dżekawy zwiedziciele, dolinę Elby

Elb - Grund

Labský důl (dolina Łaby)

wymagając 4 godziny czasu, odwiedzić i do niej zstąpić pragnie, musi się przed czasem przygotować, do nader przykrej przeładzki po ścieżce do niej prowadzący. Pomimo tego, że zniżyć do pomienionej partyi nieco jest utrudniające, jednakowoż fatyga podjęta, okrytemi, zupełnie nowemi rozmaitościami, sowedie wynagrodzoną zostanie; albowiem rozległa dolina z wyniosłemi pagórkami, po której ścieżka wzdłuż rzeki^o prowadzi, i wiele innych pomniejszych kaskadów, w naywyższym sposobie uprzyjemniają okolicę, z obudwóch stron gorami niebotycznymi, okiem niezmiernozonemi, ścieśnioną.

Nasamprzód przychodzi się do spadu wody Pandzefall, naczas mało wody w sabbie mający, jednak zdaje się być ze wszystkich naywyższy: daley postępując ścieżką w prawo przychodzi się do miejsca, gdzie nadzwyczajnie romansowa, prezentuje się kaskada; przy której dla obszernego i przyjemnego spadu, z prawdzi-

Pančavský vodopád (Wodospad Pancawy)

wém bawią się Widac ukontentowaniem. Ztamtąd odchodząc ścieżką chrostami i łągami pewnego chwastu, tak dalece zarosłą, iż tylko za pomocą dobrego kija prześcoować sobie można przejście, przybywa się do spadu na ławcy rpec toczącego się Pudelfall zwanego. Dalej za nim, napotyka się inny spad Hofenbaudefall. Wszystkie inne miejsca w drodze natrafione, prócz kaskadow, tak ciekawe w sobie mają odmiany, iż przykra i utrudniająca podróż, nowomi przedmiotami ubogacona, wcale nie bywa uważana. Naybliżey teraz spostrzeżony obiekt jest zbieg wód Elby i Weiswasser — biały wody —. Przez ostatnią prowadzi most, i jdzie się w dół po nad głębłą, a po nie długim czasie, przychodzi się do wioski St. Peter, złożoney z domków tu i owdzie rozrzuconych, ozdobioney kościółem.

Tu się właściwie kończy dolina Elby (Elbgrund) stąd trzeba się wrócić tą samą drogą, lub też, udeść się w górę przez Berglehne do Petersbandy; udecydowawszy się pójść ostatnią drogą, trzeba pośpieszać, aby czczoną Baudę, lub inną, na stronie słaskiej przed nadejściem nocy, osiągnąć.

Dalszy cel podróży, jest spadek wody Zaken

Z a k e n - f a l l.

Droga do niego prowadzi częścią przez ponure bory, częścią przez przyłusne łąki; a schodząc coraz bardziej na dół, przybywa się do spadu: Człowiek usadowiony przy samej kaskadzie, usługuje przechodnióm na żądanie, kawą lub innemi napojami.

Spadek wody daie się o podał słyszeć, a za kazdym zbliżeniem się, szum tego jest głośniejszy. Widok miejsca tego jest okropny, bo skaliste góry, prawie są prostopadłe, a odlonny skał, zdają się chcieć zarywać, zgoła mówiąc, cała ta romantyczna dziczność daie miejscu temu, szczególną właściwość, na której wszystkim innym zbywa, a widoki tego omamiasz każdego przybysza. Latową potęgą, kiedy woda jest mała, znajduje się w górze człowiek zatrzymujący wodę, aby przybyli widze mogli się przypatrzeć ogromney masie wody, nadzwyczajnym pędem i szumem, z góry do nurtów łóz spadającej, i o ustępy skał się rozbijającej. Dla bezpiecznego z zejścia z góry, przystawione są dwie drabiny; po nich tedy bez

vodopád Pudlavy, vdp. Dvorského potoku

U Divčí lávky (zbieg Laby i Białej Laby)
Svatý Petr

dolina Laby
przez Divčí strán do Petrovki

Kamieńczyk

Wodospad Kamieńczyka

obawy zejść można do Idýska, gdzie woda z góry spuszczoła, sprawiła przykre i zimne powietrze, w białe srebrnych strumienkach, i dżdżystych kropelkach spada: pomimo tego, każdy przybyły wędrownik, z chęcią kilka minut na tym zabawi się miejscu, aby się wspaniałemu widowisku i czarującej piękności, mógł dłużej przypatrzeć. Widok pomieniony wystawia Rycina Nr. 16.

Od tego miejsca zniżają się góry coraz bardziej, droga stała się równiejszą, idzie się przez bory, krzewia i łąki przyjemne, do zamieszkałej doliny, okolnej górami poniższymi, należącej do wsi górzystej Szrebau. Dolina

Marienthal

czyli Jammerthal — dolina podzy — stąd na zwana iż natura, na tym kawałku ziemi, darami swemi, nadzwyczajnie skąpa, albowiem uprawiona, rzadko prace i trudy mieszkańców wynagradza. W odległości na 100 kroków od pierwszego domu spostrzeżonego w przerwach boru, znajduje się przychodeń, w pobliżu niewydzianego natury cudu; a tak, udawany się na lewo w gęstwiny boru ścieżką mchem zarosłą, stawa się o kilka set kroków w oddaleniu, przy ukrytych skalistych masie, nazwanej kruczy kamień,

Raben - stein.

Wszedłszy z odwagą na skłębienie masy, spostrzeżga wędrownik, przeidę strachem i radością, nową dółką okolicą, a zszedłszy naddi do ponurki zgroźnej doliny, widzieć się daje rzeczka Zakon z zakrętami, toczący się z szumem, po kamienistym korycie, w dół na 100 kroków obok prostopadłych ścian skalistych ku Marienthal ciągnących się: tej okropności przypatrując się z drżeniem serca, ledwo się dziwił odważy, na kilka kroków bliżej przystąpić do skalistych wrębów, z bojaźnią, aby śmiałka, powiew wiatru, do przepaści nie wciągnął. Bardzo wysoko wyrosłe świerki z pomiedzi skał, zdają się być karłowatymi drzewkami, rzeczka Zakon wstęga, a inne przedmioty, naynikczémniejszymi twórcem.

Napatrzywszy się do woli dżikim obrazem, wrócić się trzeba do głównej ścieżki, a niedługo stanie się przy szlifierni szkła w Marienthal, która w Rycinie 17 jest wystawiona: rzeczona fabryka jest sławna, i warta, aby się

Szklarska Poręba

Marysin

Krucze Skąły

Marysin

Kamienica

Marysin

robotę przypatrzeć. Maszynę całą obraca woda, i przeszło dwadzieścia ludzi, zatrudnia się robotą: można tu dostać kupić, przesłizne naczynia szklane, lub podług upodobania, zamówić.

Odjazd zmniejsza się ustępy, a w przedziagu dwóch godzin, przybywa się przyjemną ścieżką, przebiegając przez góry borami zarosłe, pola, łąki, do spadu

Kochel - fall

Wodospad Szklarki

który wprawdzie z wysokości około 40 stóp tylko spływa, lecz położenie tego, nadę jest romansowe, i wiele w sobie mieści wody. Widok tej kaskady, bardzo jest przyjemny, wszystko prezentuje się w grupach pomieszanych piękności, z dziłą okropnością. Że partya ta, opasana jest granitowymi mchem obrosłemi skałami, zarosła wysuniętemi świerkami, i zielonkami się obróstałami; przeto wydało się być niejakim parkiem. Natura (jak widzieć można) zbytkiem obdarzyła to miejsce trawą, i różnego rodzaju roślinami, które wyrastając z pod kamieni, i pomiędzy rysami skał, wszystko to, co oku nieprzyjemny widok sprawić by mogło, rozłożystością swoją pokrywa. Dla celujący w tej okolicy przyjemności, mieszkańcy tamtejsi, przyjaciele natury, co rok w to miejsce przybywają, co właśnie w miesiącu Maia staie się kiedy drzewo spuszcza i one rzeczką spławiają. Rycina Nr. 18 wystawia rzetelny widok tej okolicy.

Po półgodzinney przechadze, poniżej pomienionego spadu, łączą się wody spadów Kochel i Zaken. W tém miejscu przedzięra się bystro płynąca woda, przez ułomny skał i kamienie ciasnego koryta, z wielkim szaleństwem: brzęgi tej rzeczki, wnet w prawo, wnet w lewo wędrownik przechodzić musi. Na prawej stronie drogi, występują nadzwyczajney wysokości skały, powiększay części prostopadłe, pod nazwiskami fortée, wieżów, ambon i. t. d. idąc daley przychodzi się w pół godziny do fabryki witrjolu w Szleiberau, którego zabudowanie, wiażd do teyże doliny formułą; albowiem jeden dom w prawo, o rzeczkę Zaken, a drugi w lewo, o góry się opiera.

Od tąd droga przybiera postać przyjemniejszą, nizina rozszerza się, a nie za długim czasem przychodzi się do wsi

Szklarki i Kamiennęj (wodospad - na Kamięńczyku)

wytwórnia kwasu siarkowego w Szklarskiej Porębie
Szklarka

Petersdorf

celującą pięknymi budynkami, założonymi ogrodami, sadami, owocowym drzewem i kwiatami, zasadzonymi. Szum rzeczki Zaken po kamienistym korycie, coraż mniej dale się słyszeć, który w dalszym ciągu spokojnie się czdiga.

Opuszczywszy nakonieć Petersdorf z przyjemnemi okolicami, wchodzi się na obszerną równinę Warnibrunską z wesołym uczuciem. Tu nowy zupełnie odkrywa się wzrokowi świat; zjawienie to, nader staie się przyjemnem, albowiem okropne, dzikie natury obrazy, ze wszystkiem się usuwały, a wprzjemniejszey i miłszy odrodzona postaci, w żywych kolorach uśmiecha do przychodnia. Witajże gościu! jeszcze krótką odbywszy podróż, i ubarwione przeszedłszy niwy, stawia się na miejscu upragnionego odpocznienia we wsi Hermisdorf.

Położenie tej wsi, przy górze Kynast, nader jest powabne: w pałacu obszernym prostego stylu, znajduje się biblioteka wielu dziełami ubogacona, gabinet naturalny, i zbiór starożytnych osobliwości: w nim także mieści się sąd patrymonialny Hrabiego Schaafgocz. Teraz pada wzrok na ruiny

Kynast

warownego niegdyś zamku, leżącego na górze 800 stóp wysokiej; szczątki jego wznoszą się w zuchwałe, a razem okazałe postaci, chociaż egolacne z pokrycia i wieków, zdawiają się jeszcze przetrzymać wieki; przypominają oraz poniewolnie przeszłość, w której i ta warownia swe miała znaczenie. Tak bowiem nieubłagany los czasu działa! — wszystko staie się jego łupem! — nic zgoła nie jest w stanie rozchukany pod jego zatrzymanie! Każdy z chęcią i ciekawością wdziera się do rozwalin starożytności: droga na górę, jest wygodna, a przebywszy dwie trzecie części drogi, przyhywa się do oddolmu skały Wachstein (kamień straży) gdzie niegdyś pierwszy był posterunek zbrojney osady: z tego miejsca idąc ciągle przez bór, zbliża się do ruinów. Dobosz stoiać na przedmurzu zamku, spojrzęszy zbliżających się gości, uderza w taraban, aby przychodniom przypomnieć marcyalność, dawniey warownego miejsca, i powitać zarazem ich przybycie, który to honor i przeźczność, czynney straży, małym podarkiem pieniędzy; wypada nagrodzić

Piechowice

Kamienna

Piechowice

"równina Cieplie" - Kotlina Jeleniogórska
(fragm.)

Sobieszków

Chojnik

Chojnik

Pickielny Kamień (?)

W środku zamku, znajdą się wieża, na którą wygodnie, po kręconych schodach wniść, i prawdziwe panorama całej okolicy bez użycia perspektywy, widzieć można. Zachwycająca przyjemność optycznego obwodu, zamykająca wście, góry, pola, łąki, stawy, przechodzi wszelkie oczekiwanie, i podlega przypatrującego się dziwom natury, taką magiczną siłą, iż niechętnie opuszcza, tak dogodnego stanowiska. Teraz niektóre wiadomości

„O rozwalinach zamku i jego loście.“

Arcy Xiążę Balke, nazwany walezny, założył ten warowny zamek w roku 1292; później przeszedł w posiadłość Cesarzą, zaś w roku 1300 z niejaką częścią gór olbrzymich, stał się dziedzicznym Rycerza Gottharda Gotsche-Schof, darowany przez Cesarza Karóla V. za waleczność i wielkie usługi. Zamek sam nigdy nieuległ przemocy nieprzyjacielskiej, i zachował swą nieskalnność, aż do nadzwyczajnego wydarzenia w roku 1674; a stąd w owym wieku, z cnoty i waleczności nieprzełamanej, pychę się uniesiono; dla tego też, ile razy cudzoziemiec pierwszy raz do zamku przybył, ceremonią zaślubienia się z nim, u słupa kamiennego, dotąd na dziedzińcu stojącego, obchodzić musiał; nawet wszyscy rycerze, i innego wysokiego stanu osoby, przy rzeźbionym słupie przysięgę złożyć musieli, jako sókietu, co do wewnętrznego urządzenia zamku, nigdy nie wyjawiać.

W dniu 31 Sierpnia 1675 roku, uleżał jednak musiał zamek przedwznowemu losowi, piorun bowiem uderzył we wieżę i zapalił ją, pożar rozszerzył się po całym gmachu tak dalece; iż w przeciągu 2 godzin, całe dzieło w perzynę zostało zamienione. Nieszczęście było stąd tem większe, iż okoliczni mieszkańcy, bojąc się napadu Szwedów rabujących po całym Śląsku, wszystkie swoje bogactwa i kosztowne sprzęty, do zamku, dotąd niedobytego wnieśli, a to wszystko ogień piorunowy w moment zniszczył. W czasie pożaru, znajdowało się w sklepie, siedm baryłek prochu, te przednie niezostały nadwergżone, chociaż drzwi żelazne całkiem były rozpalone; gdyby bowiem eksplozja prochu była nastąpiła, niezawodnie byłyby także i mury zamku musiały uleże zburzeniu, które od 150 lat, wcalekkości jako szczątki utrzymane, pompatycznie nad górę się wznoszą.

Bolko I świdnicki

Od kilku lat, wystawidno na placu turniów, między murami, nowy piękny domek o kilka pokoi, a traktyer dzierżący na Kynasście, wszelkiemi trunkami, stało się wygodą dla przybyłych gości.

Zewnątrz widok wedle natury, wystawia Rycina 19.

Odwiedziwszy Kynast, możnaby podróż gorzytą, uważać za ukoszczoną, jednakowoż w niżynie, wiele jeszcze jest partyów godnych widzenia, a jeżeli czas pozwoli, warto odwiedzenia. Dwie partye, w niewielkiej stąd odległości, można w trzech lub czterech godzinach odwiedzić, a temi są. Kaplica St. Anny, czyli Brunnenkirche, niedaleko wsi Seydorf, i spadek Heinfall, po nad wsią Gietsdorf. Do

Hein - fall

dotrzeć można, wyszedłszy z Hermisdorf, przez półtorej godziny. Spadek wody znajduje się zaraz za wsią Gietsdorf po nad przyziemną strugą nazwaną Forellenbach.

Okolica zdać się byda polem malarskim upiększoną, skałami, krzewiem, łąkami, domkami, i t. d. posianą. Wszystkie domki, po różnych wzgórkach i niżynach porozrzucane, do kupy wzięte, formują wieś nazwaną Hein, a spadek wody uważać można, takoby w samej widoczności się znajdował, jednakowoż odesobniony, znajduje się w dolinie, i wyniesienie ma położenie, niżeli Kochelfall; partya tę prawdziwie piękną nazwać można. Rycina 20 wystawia tę istność.

Skład okoliczny tego miejsca, ma dziki charakter; ponura partya, postać poważna, i szum wartkiego strumyka, zatrudniał myśli dziwiciele różnemi uwagami, tak dalece; iż z największym upodobaniem, dłużej niżeli sobie zamierzyl, zabawia się w świątyni cudotwórczej natury; stąd więc, zachwycony widzianemi w ogóle, pojęcie ludzkie przewyższającemi pięknościami, wnieście ducha swego ku Stworcy niepojętych dziwów; a zapomniawszy w ten moment dolegliwości ziemskie, przekonywa się, iż szczęśliwość na tym padole, spokój duszy i prawdziwe ukontentowanie, w utworzonej przez Boga i odsłoniętej naturze, znaleźć można.

Odchodząc od tego świętego miejsca, można na powracający drogę, niedaleko papierni w Gietsdorf, przypatrzeć się przepaściom i kamieniowi wydrążonemu.

na Chojniku

Chojnik

kaplica św. Anny na Grabowcu koło Susnówki
i Wodospad Podgórnej ponad Podgórzynem

Wodospad Podgórnej

z Sobieszowa

Podgórzyn; "Pstragowy potok" - Podgórna (?)

Przesicka

Wodospad Szklarki

Podgórzyn. Dziurawy Kamień (lub Pieczara)

Nakoniec opuściwszy Giersdorf, można w przeciągu trzech kwadransy, ścieżką za wsią prowadzącą, u kaplicy świętej Anny

St. Anna - kapelle

leżącej na znaczney wysokości, pod górą Graebersberg, stanąć; położenie kaplicy bardzo jest przyjemne. W tyle kaplicy leży wspomniana góra, w prawo jest dom leśniczego z innemi zabudowaniami, zaś w lewo studnia, czystej źródłowej wody: z przyczyny wytryskającego w tym miejscu źródła, kaplica nazwaną jest Brunnen-kirche. Z frontu kaplicy, spostrzega się piękna dolina, przeliczny widok sprawuląca.

Kto całą tutejszą okolicę przyrząd pragnie, może wniknąć na Graebersberg, gdzie do samego wierzchołka idzie ścieżka przyjemna, i nie-utrudniająca; naydłużey, wpół godziny stanąć można na szczycie góry. Tu znajduje się wprost wyniesiona skała, na którą po drabinie wniknąć można: cały wierzchołek skalistego kamienia, opatrzony jest porożem, i ma postać przyjemnego Belwederu. O jak obszerny i podziwiasący jest z tego miejsca widok! Iaka rozmaitość! Iak liczne przedmioty, że szybko przebiegałoby oko, obłąć one niezdolą.

Ostatnie przypatrzenie się czerwiałym nadgórnym dolinom, wprowadza czystości natury w niespokójny humor, że się ma rozstać, z przyjemnemi przedmiotami, które, może już więcej widzieć niebędzie.

Siosunki i obowiązki, nakazują każdemu powrócić do zatrudnień powołania swego, a słuchając głosu wezwania, rozłącza się wędrownik — wewnętrznie zaspokojony — z wszystkimi osobliwościemi cudotwórczej natury, które diałły w pamięci jego trwać będą, i wraca tą samą drogą ku Warmbrun.

Jeszcze ledno spótyczenie na powabne przedmioty! a oddawszy ostatnie — Vallet! — wszystkim zachwycającym okolicom, puszcza się wędrownik w dalszą podróż, którą przedsięwziął.

Podgórzyn

kaplica św. Anny

Grabowiec

"kościół przy źródle"

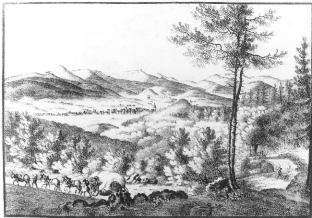
Grabowiec

skała Patchnia

Cieplice

Schmiedeberg Kowary

Widok od płn.-wsch. (ze stoków
Rudaw Janowickich). Na pierw-
szym planie wóz jadący Starym
Traktem Kamiennogórskim).
W tle - Karkonosze ze Śnieżką,
dalej Smogornia (skały Słone-
czni i Pielgrzymy), ok. Przel.
Karkonoskiej i zach. część Kar-
konoszy.



Ansicht von C. Schmidt

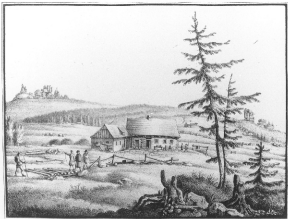
Schmiedeberg

Schmiedeberg

Schlingelbaude

Buda Schlingela (poprzednicz-
ka schr. Bronka Czecha)

Polana z budami pasterskimi: Schlingela i
Hasenbaude. W dali grupy skalne - bliższa
Kotki (Katzenschloss - "Koci Zamek") z
prawej i Pielgrzymy. Zwraca uwagę znaczenie
większa niż obecnie powierzchnia obszarów
bezleśnych - dziś Pielgrzymy otacza las.
Jako sztafarz - tradycyjnie - grupa turystów.



alt. von P. Kroll

Schlingelbaude

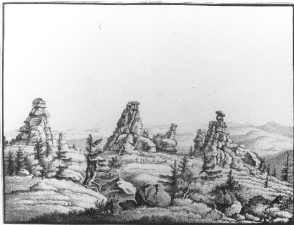
Schlingelbaude

11

Dreisteine

Pielgrzymy (d. Trzy Turnie)

Widok z pld.-zach. (ze stoku Smogorni)
na Pielgrzymy.



1884. Jan. 10. 1884.

Dreisteine

Schneefeldberg

Petrova bouda (Petrovka)

Widok w kierunku wsch. - za Petrovką wznosi się Mały Szyszak, dalej Tępy Szczyt i grzbiet Suchoj Góry z Wiaterną, wreszcie grzbiet opadający spod Smogoni z Pielgrzymami i Słonecznikiem. W dole widać Kowary z wieżą kościelną, na tle Rudaw Janowickich (Skalnik).

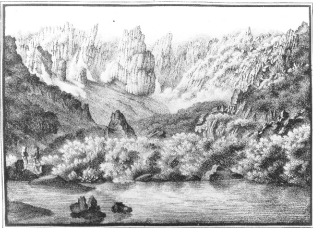
Na pierwszym planie grupka wędrowników (jeden niesie bagaże na nosilkach).



13

Kleine Schneeegrube
Mały Kocioł Śnieżny

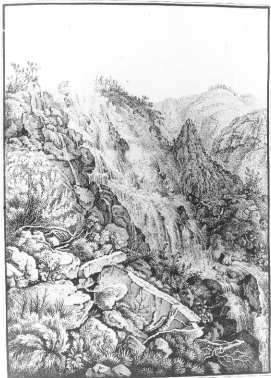
Widok z nad Śnieżnych Stawków
na Grzędę (po lewej) i zach. ściany
Małego Kotła Śnieżnego.



Kleine Schneeegrube.

Labský vodopád (Wodospad Łaby)

Widok od płd. na Wodospad Łaby i górną część Labskiej rokły. Widać turystów na punktach widokowych po lewej stronie wodospadu. W dali - stoki głównego grzbietu.

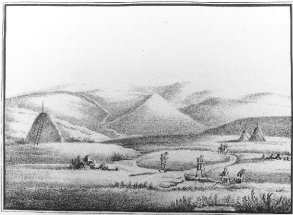


Elbquellen

Źródła Łaby

Łabska louka ze źródłami Łaby - jeszcze nie ujętymi w studzience. Widać turystów i kamienie pamiątkowe, upamiętniające książęce wizyty.

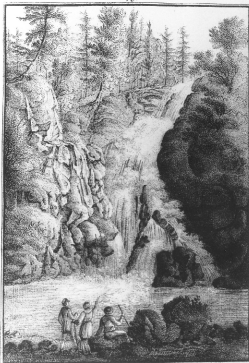
W dali (od lewej): Śląski Grzbiet, dolina Białej Łaby, Kozł hřbety i Luční hora, Stoh i Přední Planina.

*Elbquellen.*

16

Zacken Fall

Wodospad Kamieńczyka



del. J. C. Müller

Schmiedberg

Zacken Fall.

17

Marienthal

Marysin

Szlifiernia szkła.

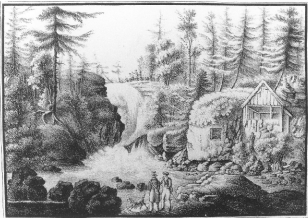


Marienthal.

18

Kochelfall

Wodospad Szklarki



Kochelfall.

Ruine Kynast

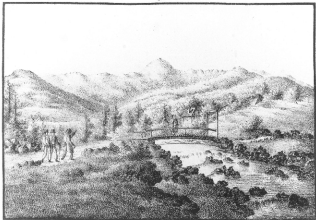
Ruiny zamku Chojnik

Ruiny zamku Chojnik, udostępnione dla zwiedzających - widzieć zagospodarowany budynek bramny, bariery na tarasie. Prócz spacerowiczów na drodze dojściowej, można dostrzec turystów oglądających panoramę z wieży zamkowej.

*Ruine Kynast.*

Parthie bei Krumhübel Okolice Karpacza

Dolina Łomnicy (?) poniżej Karpacza. W oddali Kowarski Grzbiet (Skalny Stół), Czarny Grzbiet, Śnieżka i Kopa.



1906. Aug. 17. Włocławek.

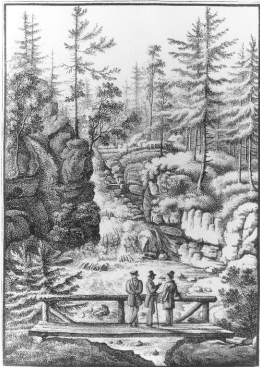
Włocławek. 1906.

Parthie bei Krumhübel.

20

Hayn Fall

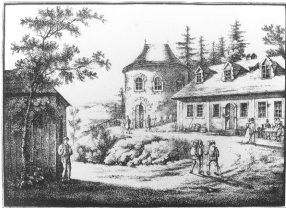
Wodospad Podgórnej



Hayn-Fall.

St. Anna Kapelle bei Seidorf
 Kaplica św. Anny koło
 Sosnówki

Kaplica z lat 1718-19 przy Dobrym Źródle na stoku Grabowen oraz gajówka (pełniąca funkcję gospody turystycznej). Widać turystów odpoczywających przed budynkiem i zwiedzających kaplicę, a także tragarzy, wnoszących na plecach zaopatrzenie dla gospody.



Carl von Haller

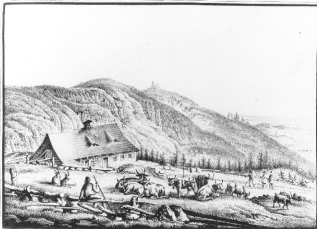
Carl von Haller

St. Anna Kapelle bei Seidorf

Hampelbaude Buda Hampla

Poprzedniczka obecnej "Strzechy Akademickiej" - buda pasterska na stoku Złotówki. W tle - ściany Kotła Małego Stawu, Kotła Wielkiego Stawu i skały Pielgrzymy.

Na pierwszym planie - ogrodzone kamienno-drewnianym murkiem pastwisko, pasterz z krowami i kozami oraz para turystów z przewodnikiem.



Hampelbaude.

Das Innere der Hampel Baude

Wnętrze budy Hampla

Główna sala budy z grupą turystów przy stole i gospodynią zajętą praniem (?). Na drążkach suszy się odzież, a na stole na pierwszym planie leży otwarta księga pamiątkowa z wpisami, kałamarz i pióro.

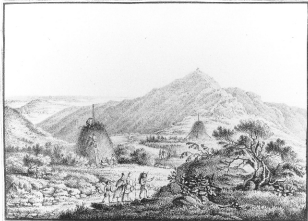


Das Innere der Hampel-Baude.

Schneekoppe

Śnieżka

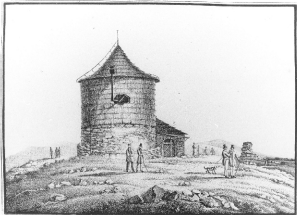
Widok na Śnieżkę od zach., z grzbietu Równi pod Śnieżką; z lewej stoki Kopy. Na grzbiecie górale pracują przy stogach siana. Na pierwszym planie - krzewy kosiówki i trójka turystów z przewodnikiem, niosącym bagaż na nosilkach; druga grupa turystów odpoczywa pod stogiem.

*Schneekoppe*

Koppenkapelle

Kaplica na Śnieżce

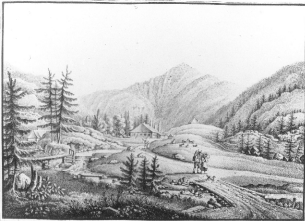
Widok od wsch. na kaplicę św. Wawrzyńca z lat 1665-81, która w latach 1824-50 była zaadaptowana na schronisko (zwraca uwagę wystający z okna blaszany komin oraz piorunochron). Obok kaplicy przechadzają się grupki turystów.

*Koppenkapelle.*

Riesengrund

Obří Důl (dolina Úpy)

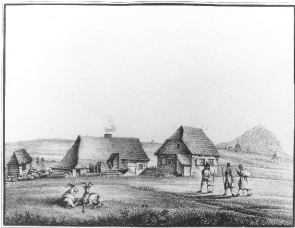
Widok w górę doliny Úpy ze Sniežką
w tle i stokami Růžové hory (po pra-
wej).

*Riesengrund.*

Wiesen-Baude

Lučni bouda

Buda pasterska przy górnym biegu Białej Łaby. Widać w dali stogi siana, a na pierwszym planie - kozy i parę turystów z przewodnikiem. W tle Śnieżka.



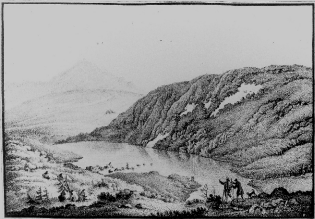
1881. Jan H. Baucke

Wiesen-Baude.

in Altstadt

Der grosse Teich Wielki Staw

Widok na Kocioł Wielkiego Stawu
znad zach. krawędzi. W dali Buda
Hampla (Strzecha Akademicka) na
Złotówce i Śnieżka. Na pierwszym
planie - przewodnik objaśnia pano-
ramę turystom; innych turystów wi-
dać na brzegu stawu.



Der grosse Teich